

Prądnik. Prace Muz. Szafera	26	269–274	2016
-----------------------------	----	---------	------

LECH TRZASKA

**WSPOMNIENIA Z LAT SZKOLNYCH  
W LICEUM I TECHNIKUM LEŚNYM W OJCOWIE<sup>1</sup>**

**The memories of the school years  
in the High School and Technical School of Forestry in Ojców**

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej powstało Liceum Leśne w Limanowej, w którym naukę po pięcioletniej przerwie podejmowała, będąca w różnym wieku, „wojenna młodzież”. Wśród uczniów byli żonaci mężczyźni, bowiem wojna przerwała im naukę w klasach gimnazjalnych. Nierzadko zasiadali oni w szkolnych ławkach obok piętnastolatków. Różnice wiekowe zanikały dopiero w roku szkolnym 1953/54.

Limanowa nie była przygotowana do zapewnienia dostatecznych warunków bytowych i edukacyjnych dla około stu uczniów, toteż ówczesny Krakowski Zarząd Lasów Państwowych podjął decyzję o przeniesieniu szkoły do Ojcowa przekazując na ten cel budynki dawnego uzdrowiska użytkowane przez Nadleśnictwo Państwowe Ojców<sup>2</sup>. W tym czasie kończono remont budynków dla potrzeb szkoły – jej siedziby, internatu i stołówki.

W Ojcowie znaleźliśmy się w listopadzie 1950 r. (nasza klasa przybyła 28 listopada 1950 r.). Wraz z uczniami przewiezione zostało całe wyposażenie stołówki i internatu. Większość wykładowców wraz z dyrektorem tamtejszej szkoły została w Limanowej. Przypuszczam, że była to kadra doświadczonych leśników zatrudnionych w szkole, którzy

<sup>1</sup> Liceum Leśne w Ojcowie przeniesione z Limanowej rozpoczęło działalność 26 października 1950 r. Szkoła zajmowała kilka budynków przyszłej dyrekcji Ojcowskiego Parku Narodowego. Zajęcia odbywały się z willi „Jadwiga” (obecnie dyrekcja OPN), internat mieścił się w „Hotelu Pod Kazimierzem” (obecnie Ośrodek Edukacyjno-Dydaktyczny), stołówka w „Hotelu Pod Łokietkiem” (obecnie stała wystawa przyrodnicza i pracownia naukowa). Z nowym rokiem szkolnym 1951/1952 szkołę przemianowano na Technikum Leśne, które w tej strukturze istniało w Ojcowie do 3 września 1955 r. kiedy przeniesiono je do Krasiczyna. Tam szkoła zajęła zamek przejęty od CRS „Samopomoc Chłopska”, która w ramach rekompensaty otrzymała w Ojcowie na okres przejściowy – do czasu powołania Ojcowskiego Parku Narodowego – obiekty zajmowane przez Technikum (zob. M. Tomasiak, *Monografia zespołu szkół leśnych w Lesku*, Warszawa 1991, s. 10–12). Autor niniejszego tekstu w latach 1950–1954 był uczniem tej szkoły. Jego wspomnienia ilustrują tok nauczania, pracę nauczycieli i system wychowawczy szkoły w pierwszym latach powojennych. Jest to interesujący przyczynek do historii ówczesnej placówki oświatowo-wychowawczej w Polsce, a także Ojcowa na krótko przed utworzeniem Ojcowskiego Parku Narodowego. Wszystkie przypisy pochodzą od redakcji.

<sup>2</sup> Obiekty te wraz z dobrami książąt Czartoryskich zostały upaństwowione na mocy ustawy o reformie rolnej z dnia 6 IX 1944 r. i protokołem z dnia 6 czerwca 1945 r. przejęte przez Nadleśnictwo Państwowe Ojców.



Fot. 1. Budynki Technikum Leśnego w 1950 r. – „Pod Kazimierzem” (internat) i „Pod Łokietkiem” (stołówka). Fot. ze zbiorów autora

Photo 1. The facilities of the Technical School of Forestry in 1950 – “Pod Kazimierzem” (boarding house) and “Pod Łokietkiem” (canteen). A photograph from the author’s private archive

wykładali głównie przedmioty zawodowe. W tamtym okresie zatrudnienia poszukiwało wielu byłych, wartościowych pracowników leśnych z majątków kresowych. Internat mieszczący się w „Hotelu Pod Kazimierzem” był już gotowy na nasze przyjęcie, ale w stołówce („Hotel Pod Łokietkiem”) trwał jeszcze w remoncie<sup>3</sup>. Przez pewien czas stołowaliśmy się u Pani Emilii Zawisz<sup>4</sup>. Siedząc na balkonie jej willi trzymaliśmy na kolanach serwowane posiłki. Brata Pani Emilii<sup>5</sup> podziwialiśmy za fantazję i polot godny ułańskich wybryków. Obydwa budynki dla naszej szkoły remontował Krakowski Zarząd Lasów Państwowych. Przypuszczam, że wraz z nami z Limanowej do Ojcowy przywieziono wyposażenie kuchni i internatu, w tym m.in. drewniane prycze, stoły i krzesła. Przybyło nas około 100 uczniów z trzech klas oraz kilka osób grona pedagogicznego, a nawet cztery kucharki.

Wśród nauczycieli byli przeważnie leśnicy, dobrze przygotowani do zawodu pracownicy nadleśnictwa. Praca w Liceum stanowiła dla nich zapewne dodatkowe zajęcia, zwłaszcza w nauczaniu przedmiotów zawodowych. Nie byli to jednak pedagodzy. Wśród nich mogli się znajdować także kresowiaci przybyli do kraju w ramach repatriacji ze wschodu. Jednym z nich był Marian Puchłopek, kuriozalna postać, ideologicznie sprawdzona, sybirak, którego ówczesne władze mianowały dyrektorem szkoły. W szkole zapanowała socjalistyczna atmosfera. Dyrektor współpracował z miejscowym sekretarzem PZPR tow. Kulawikiem, a także z Milicją Obywatelską, która w budynku internatu miała swój posterunek mieszczący się na prawo od głównego wejścia.

<sup>3</sup> Dach i sufit części budynku od strony potoku Prądnik, który mieścił magazyn żywności, zostały uszkodzone wskutek wybuchu pocisku pod koniec wojny. Po zakończeniu prac remontowych w budynku znalazła się stołówka Technikum Leśnego i sala gimnastyczna.

<sup>4</sup> Jeden z zabytkowych budynków w zespole tzw. Zawiszówek w Ojcowie będący wówczas własnością Emilii Zawisz-Junger (1920–1988).

<sup>5</sup> Był to Kazimierz Zawisz (1915–2009), długoletni przewodnik oprowadzający najczęściej turystów po jaskini Łokietka.



Fot. 2. Dolina Prądnika z zespołem domów „Czyżówka” w Ojcowie około 1950 r. Fot. ze zbiorów Ojcowskiego Parku Narodowego

Photo 2. The Valley of Prądnik with the set of “Czyżówka” buildings in Ojców in ca. 1950. A photograph from the Ojców National Park’s archive

Ojców przygotowywał leśników do gospodarki leśnej w terenach górskich. Liceum miało trzy klasy, które kończyły się tzw. małą maturą. W tym czasie w Polsce było kilka szkół leśnych – w Limanowej, Brynku, Warcinie, Margoninie, a dla dziewcząt – w Zofiówce. Nabór do szkół leśnych, do 1949 r. był poprzedzony egzaminem z wiedzy nabytej w szkole podstawowej. Po zdaniu egzaminu, 10-sobowe grupy uczniów kierowano do różnych nadleśnictw na roczną praktykę. Praktyka przebiegała pod opieką tzw. instruktora, którym był wytypowany pracownik nadleśnictwa lub absolwent liceum leśnego. Program praktyki zakładał pracę w lesie z wyjątkiem ścinki drzew z uwagi na bezpieczeństwo, kolekcjonowanie zbiorów przyrodniczych i ich rozpoznawanie (owady, zielniki, nasiona drzew). W razie niepogody odbywały się powtórki programów nauczania ze szkoły podstawowej. Taki program miał istotne znaczenie edukacyjne. Wiedza praktykantów była bardzo zróżnicowana. W latach powojennych powszechny był analfabetyzm, uczniowie pochodzący ze środowisk wiejskich różnili się poziomem wiedzy od młodzieży miejskiej. Pierwsi mieli przewagę w pracach zawodowych i wiedzy gospodarczej, drudzy zaś reprezentowali wyższy poziom intelektualny. Różnice te nie stwarzały trudności we współżyciu koleżeńskim, ale nieraz rodziły kompleksy.

Po rocznym stażu praktycznym następowała ocena przydatności ucznia i była podejmowana decyzja o jego przyjęciu do szkoły. Wielu uczniów pochodziło z rodzin związanych z leśnictwem. Informując o przyjęciu ucznia szkoła zobowiązywała go do posiadania munduru leśnika z czapką, własnej pościeli i worka-siennika, co stanowiło spory wydatek zwłaszcza dla uczniów z biednych rodzin. Z Limanowej przybyła jedna klasa, tj. trzecia kończąca naukę w 1951 r., pozostałe dwie oraz pierwsza i druga kontynuowały naukę już w czteroletnim Technikum Leśnym w Ojcowie w roku szkolnym 1951/1952.



Fot. 3. Uczniowie Technikum Leśnego w Ojcowie na wycieczce w Pieniny w 1953 r. Fot. ze zbiorów autora

Photo 3. The students of the Technical School of Forestry in Ojców on a trip to Pieniny in 1953. A photograph from the author's private archive

Życie szkoły toczyło się według obowiązującego regulaminu z wręcz wojskowym rygorem. O godzinie 6 rano była pobudka (jeden z uczniów dyżurnych budził nas głosem trąbki), następnie toaleta (w lewym, niższym skrzydle „Hotelu Pod Kazimierzem”, mieszczącym obecnie bibliotekę Parku); o godz. 6.30 zarządzano gimnastykę między budynkami a dawnym basenem w Parku Zdrojowym. Później był apel przed budynkiem internatu a przy niesprzyjającej pogodzie – na korytarzu I piętra tego budynku. Każda klasa miała swojego służbowego, który składał raport służbowemu szkoły o stanie klasy, liczbie chorych uczniów i nieobecnych na zajęciach również z innych powodów (np. przepustki). Po zebraniu raportów główny służbowy składał raport wychowawcy. Po odśpiewaniu hymnu „Myśmy przyszłością narodu” szło się na śniadanie w stołówce w budynku obecnego muzeum. Każda klasa miała tam swój sektor z 4-osobowymi stolikami. W środkowej części dużej sali znajdowało się okienko do wydawania posiłków z kuchni, która była w mniejszej sali obok. Kuchnią kierowała pani Michalina Duffek<sup>6</sup>. Obok tego budynku znajdował się mały chlewik, w którym hodowano 3–4 świnie.

Przed śniadaniem w milczeniu i skupieniu wysłuchiwaliśmy dziennika nadawanego przez radio. Po śniadaniu padała komenda według wymogów musztry „czwórki twórz” i w tym szyku udawaliśmy się ze śpiewem do szkoły trasą obok przystanku autobusowego i baru (budynku „Na Postoju”), następnie drogą za ruinami zamku – do willi „Jadwiga”, siedziby szkoły. Na pierwszym piętrze tej willi była największa sala lekcyjna (z balkonem) oraz pomieszczenia dla pracowników, w tym gabinet dyrektora, wspomnianego Mariana Puchłópka i sekretariat prowadzony przez Wiesławę Dulewicz z Ojcowa. Na parterze były dwie sale lekcyjne i toalety. Za budynkiem szkoły stała szopa-stajnia gdzie żyły dwa tarpany i prowizoryczna woliera, w której opiekowano się rannym orłem przywiezionym tu przez jednego z uczniów z okolic Tarnowa. W czasie niepogody do szkoły chodziliśmy indywidualnie ścieżką po stoku, z którego zimą korzystali narciarze, wykonujący także narciarskie skoki.

W internacie były 4- i 6-osobowe pokoje oraz dwa duże 10-osobowe. Utrzymanie czystości i palenie w piecach należało do mieszkańców internatu, spośród których wyznaczano dyżurnych. Za zapas opału (węgla) i siano do sienników był odpowiedzialny gajowy pan Józef Ornat (1909–1988)<sup>7</sup>, który bardzo sumiennie wywiązywał się ze swoich zadań. Wyposażenie pokoi stanowiły prycze z siennikami, często piętrowe, małe szafki na odzież, stolik i 2–3 taborety. Dozwolone było palenie papierosów. Wśród uczniów panowała bardzo dobra atmosfera, utrwały się przyjaźnie. Nie było bójek, ale zdarzały

<sup>6</sup> Michalina Duffek (1906–1990), żona Kazimierza Duffeka (1902–1979), głównego księgowego OPN w latach 1956–1964.

<sup>7</sup> Później pracownik obsługi w Ojcowskim Parku Narodowym w latach 1960–1973.



się niezbyt wesołe dowcipy, np. wkładanie kolców pod prześcieradłem i kocówki, które tak urządzano by nie krzywdzić nowicjusza. Nie było odrębnej sali do odrabiania lekcji, nauka własna odbywała się w pokojach. Brakowało pomocy naukowych. Biblioteka szkolna dysponowała jednym lub dwoma podręcznikami. Bardzo odczuwalny był niedobór fachowych podręczników. Uczniowie we własnym zakresie zdobywali atlasy ptaków, owadów, roślin – najczęściej wśród znajomych; często były to wydawnictwa niemieckie. Wiedzę przekazywali nam wykładowcy – doświadczeni leśnicy. Dopiero w roku szkolnym 1952/53 przybyło kilku absolwentów Wydziału Leśnego UJ, którzy trafili do nas w ramach obowiązujących wówczas nakazów pracy. Był wśród nich m.in. mgr inż. Stanisław Majewski<sup>8</sup>, późniejszy dyrektor Oddziału Biura Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej w Krakowie, a potem dyrektor Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Krakowie. Nauczycielem ochrony lasu był mgr inż. Jan Kozak. Do pracy w ojcowskim Technikum Leśnym skierowano także dwóch nauczycieli z roku wspomnianego Stanisława Majewskiego, mianowicie panów Przewłockiego i Mieczysława Podworskiego, który wykładał ornitologię i bodajże łowiectwo. Był wspaniałym wykładowcą, tworzył przyjacielską atmosferę, byłoby wstydem przyjść nieprzygotowanym na jego lekcje. Zyskał autentyczną sympatię młodzieży, wysyłano pochwalne artykuły o nim do „Lasu Polskiego”, co w pewnym sensie nam zaszkodziło; po niecałym roku w Ministerstwie Leśnictwa powierzono mu kierowanie Wydziałem Szkolenia Zawodowego.

Innym nauczycielem godnym pamięci był Józef Cholewa, człowiek o niespotykanej kulturze i osobistej godności. Pochodził z okolic Wilna, z pamięci recytował Pana Tadeusza, wspominał o znajomości z rodem Horeszków i o stoczonym z jednym z nich pojedynku. Przyjechał z Limanowej, uczył języka polskiego, historii i miernictwa. Był wychowawcą mojej klasy.

W połowie ubiegłego wieku panował klimat absolutnego wstrętu do sanacji i wpajania nam szacunku do budowy komunizmu. W takiej atmosferze karierę robili ideologiczni cwaniacy hołdujący krzewieniu szacunku do klasy robotniczej, pracy społecznej i bezwzględnemu zwalczaniu wszelkich przejawów „innowierstwa”. ZMP-owski aktywy decydował nawet o ocenie dla ucznia proponowanej przez wykładowcę; należało ją uzgodnić z klasowym aktywem. Na lekcję nauczyciel wchodził z hasłem „cześć pracy”, a klasa odpowiadała „służymy Polsce Ludowej”. Tworzono całkowicie laicką atmosferę, na niedzielne msze do Skały wymykaliśmy się ukradkiem. Akty ZMP „miały oczy”. W Limanowej w pełnym umundurowaniu uczniowie szli do kościoła czwórkami ze śpiwem na niedzielne nabożeństwo.

Niedziela była często dniem pracy społecznej; były to roboty w Bolesławiu i Bukownie przy załadunku i rozładunku kopalnianych wagonów towarowych. Dzięki ekwiwalentom za pracę szkoła mogła zakupić pianino i inny sprzęt dla szkolnego zespołu artystycznego. Odbywały się przedstawienia teatralne, akademie i zabawy szkolne. Dyrektor Puchłopek nawiązał współpracę z leśnictwem „Żurada” koło Olkusza, które w latach 1952–1953 angażowało około 60 uczniów z naszej szkoły do zalesiania Pustyni Starczynowskiej na powierzchni około 100 ha. Zalesialiśmy ją sosną Banksa. Dziś na tej pustyni rośnie las w wieku około 60 lat.

<sup>8</sup> Dr inż. Stanisław Majewski (1925–2005), nauczyciel Technikum Leśnego w Ojcowie w 1952 r., członek Rady Naukowej Ojcowskiego Parku Narodowego w latach 1975–1991.

Uczniowie mieli różne zainteresowania. Była to m.in. pasja poszukiwania i poznawania nowych jaskiń w Ojcowie oraz sport, w którym odnosiliśmy sukcesy i porażki. Mieliśmy niezły zespół piłki nożnej i do siatkówki oraz kilku utalentowanych lekkoatletów i narciarzy. Wśród nas znalazł się Henryk Stópka – jeden z trójki najlepszych w tym czasie polskich biegaczy na nartach. Uczestniczył w światowych mistrzostwach akademickich. Zaraził biegami wielu uczniów, wyznaczył nawet trasę do trenowania biegów narciarskich długości 18 km po Ojcowie i okolicach. Wielu kolegów również indywidualnie zaznaczało swoją obecność sportową w okazjonalnych imprezach powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich. W mistrzostwach Polski szkół zawodowych w kombinacji alpejskiej, w tym również w skokach narciarskich, brał udział Leszek Roj-Gąsienica. Sportowe oraz nasze osobiste kontakty przerodziły się w autentyczne przyjaźnie z miejscową młodzieżą. Byli wśród nich m.in. Józef Kasprzyk (Bobek), Marian Ornat, Andrzej Uracz (1935–2014) i wielu chłopców ze Skały. Nie było żadnych antagonizmów między młodzieżą miejscową a nami, obcymi.

W roku szkolnym 1953/54 do Technikum przyjęto młodzież w wieku 13–14 lat; wcześniej uczniowie byli bardzo zróżnicowani wiekowo. W roku szkolnym 1951/52 uczniem naszej szkoły był 18-letni Jerzy Harasymowicz<sup>9</sup>, który jednak nie wytrzymał psychicznie szkolnej atmosfery i wkrótce opuścił naszą szkołę. Absolwenci (a było nas ponad 60 osób) otrzymywali do jednej ręki dyplom ukończenia szkoły z tytułem technika leśnego, a do drugiej nakaz pracy do wskazanych zakładów. Tylko czterech uczniów otrzymało skierowanie na studia wyższe na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Byli to aktywiści wytypowani przez szkolny zarząd ZMP. Reszta rozjechała się po Polsce znajdując zatrudnienie z reguły z dala od miejsca zamieszkania. Uczniowie najczęściej trafiali do Olsztyńskiego Zarządu Lasów Państwowych, a stamtąd do różnych nadleśnictw. Mnie przypadła praca w Krakowie – w Biurze Urządzenia Lasu i Pomiarów Lasu (taka była pierwotna nazwa tego zakładu), w którym pracowałem do emerytury.

## SUMMARY

The Technical School of Forestry in Ojców was moved from Limanowa in 1950 and was housed in a few buildings of the future management of the Ojców National Park created in 1956. The classes were run in the villa “Jadwiga” (now Park Management), the dormitory was in “Hotel Pod Kazimierzem” (now Education and Teaching Centre), the canteen was in “Hotel Pod Łokietkiem” (now a permanent nature exhibition and science laboratory). In 1955 the school was moved to Krasiczyn. The author of these memories used to be a student of the school in the years 1950–1954. His memories depict the course of teaching, teachers’ work and the system of education in the first years after the war. It is an interesting contribution to the history of the contemporary educational centre in Poland and Ojców shortly before the creation of the Ojców National Park.

<sup>9</sup> Jerzy Harasymowicz-Broniuszyc (1933–1999), pochodził z rodziny o mieszanych polsko-ukraińsko-niemieckich korzeniach, polski poeta, założyciel grup poetyckich Muszyna i Barbarus.